

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: **24000 Mkp.**, we Francji 5 Fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: 2000 M. za wiersz milimetrový lub jego miejsce, w tekście 4.000 M. Drobne: 800 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, L. p. Konto P. K. O. Nr. **141.557** — Telefon 25-02.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rząd wzmocniony.

Wchodzimy w okres najtrudniejszy: uratowanie skarbu wymaga największego wysiłku. Z drugiej zaś strony wypadki w Niemczech i Rosji nakazują nam wzmoczenie czujności i pogotowia do najwyższych granic.

W tej chwili Rząd polskiej większości uznał za wskazane wzmocnienie swej powagi i siły przez powołanie do swego składu ludzi najteższych.

Do Rządu wchodzi na stanowisko ministra spraw zagranicznych Roman Dmowski, najwybitniejszy polityk i mąż stanu współczesnej Polski, człowiek przytem nieugiętej woli i żelaznego charakteru.

Wchodzi dalej Wojciech Korfanty, i obejmie stanowisko Wiceprezesa Rady Ministrów.

Wstępuje do gabinetu również Stanisław Grabowski, jeden z najteższych umysłów w Polsce i najwybitniejszych przywódców naszego Stronnictwa. Będzie on piastował tekę ministra oświaty po Stanisławie Głubińskim, który obejmie z powrotem prezesurę Klubu Związku ludowo-narodowego, gdzie jego wiedza i praca okazały się niezastąpionymi.

Tekę ministra rolnictwa obejmuje Alfred Chłapowski z Poznańskiego, który wchodzi do rządu jako przedstawiciel Klubu Chrześcijańsko-Narodowego (grupa Dubanowicza), dotychczas nie reprezentowanego w gabinecie. Przez wstąpienie członka tego Klubu do rządu następuje ściślejsze zespolenie i wzmocnienie większości rządowej.

Powyższe zmiany w gabinecie podnoszą nieślychanie autorytet Rządu. Nazwiska Dmowskie-

go i Korfante go mają znaczenie międzynarodowe, przyczynia to się do przyspieszenia nowej pożyczki zagranicznej.

Rząd przez wstąpienie doń tak poważnych osobistości uzyskuje olbrzymie poparcie moralne.

Rząd tak wzmocniony będzie w pełni rządził w myśl zasad, wyrażonych w poniżej zamieszczo-

Stosowna odpowieź

oszczędnej i mądrej gospodyni na częste próby wmówienia jej innej domieszki do kawy: „Proszę się nie trudzić! Pozostanę przy dawno wypróbowanej, gotuję kawę tylko z „Prawdziwą Francką“ z młynkiem. Tylko tej proszę mi dać.

nym artykule Romana Dmowskiego i nie ubiegając się o popularność żelazną ręką przeprowadzi naprawę skarbu oraz wogóle mężnie a stanowczo pokieruje nawą państwową w chwili nadzwyczaj trudnej i niezmiernie odpowiedzialnej.

O zadaniach Rządu i opinii narodowej.

Rząd, który nie stoi mocno w opinii narodu, a który chce się za wszelką cenę utrzymać przy władzy, musi szukać popularności wśród żywiołów niekrytycznych lub obojętnych na losy kraju. Taki rząd musi ciągle dawać, a nie może otwarcie brać tego, co się państwu od ludności należy. Dlatego rządzenie dotychczasowe w Polsce polegało na niesłuchaniu szczodrem wydawaniu bez obkładania ludności koniecznymi ciężarami i nawet bez należytego ściągania tych, które nałożono. Tu leży główne źródło niebezpieczeństwa położenia, w jakim się znalazł Skarb Państwa i trudnych stosunków materialnych ludności.

Rząd, który chce państwo z tego ciężkiego położenia wyprowadzić, nie może kupować sobie zwolenników kosztem skarbu, musi ograniczyć wydatki do niezbędnego dla utrzymania i rozwoju państwa minimum, a natomiast otwarcie zażądać od ludności i zmusić ją do ponoszenia koniecznych ciężarów. Nie jest to droga do zdobywania popularności i dlatego taki rząd, ażeby mógł swe zadanie spełnić, musi mieć silne i wytrwałe poparcie opinii narodowej, poparcie wszystkich tych, którym droga jest przyszłość ojczyzny i którzy rozumieją najelementarniejsze warunki istnienia państwa.

Roman Dmowski.

W ciężkiej chwili.

Od kilku dni zebrał się Sejm na nową, czyli zimową kadencję. Zebrał się wcześniej o parę tygodni, bo cała lewica przyszła do przekonania, iż gdy podpali nową rewolucją i „gniewem ludu” kraj, czyli „pańskie” stodoły ze zbożem, to przytem spłonie i wieś polska, a wtenczasby napewno zobaczyli, iż ten ich osławiony straszak „gniew ludu” miał dwa konce. Jak z tego widzimy, to jeszcze nie wszystkim „towarzyszom” podlała wodą mózgi, a więc zażądali na gwałt zebranie Sejmu, żeby chociaż z trybuny Sejmowej dać upust swej bezsilnej demagogii, wygłosić moc tasiemcowych interpelacji, zwymyślać i opluć narodo-

i katolickie grupy sejmowe i obecny Rząd. Od kilku dni toczyła się w Sejmie przygrywka do walnej bitwy, która w dniu 17 października o 8-ej wiecz. skończyła się wielką przegraną dla całej wielojęzycznej pstrokatej lewicy. Cała ta nienaturalna spółka w talmudycznym kazirodstwie poczęta zgłosiła wniosek do łaski Marszałkowskiej o nieufności obecnemu rządowi p. Witosa. Głosowanie odbyło się imienne, wyzywano wszystkich posłów i każdy składał kartkę ze swoim nazwiskiem „tak” lub „nie”. Wynik głosowania był następujący. Większością 208 przeciw 191 Sejm odrzucił wniosek Thugutta i całej lewicy wyrażający nieufność rządowi. Dla nas Polaków i katolików jest wielkie zwycięstwo. Po pierwsze, iż narodowy polski obóz miał o 17 głosów więcej, po wtóre, jeżeli odrzucimy wrogie krajowi żywioły w postaci żydów, Niemców, Rusinów i Białorusinów, to otrzymamy z opozycji socjalistów i „Wyzwolonych” (którzy są jeszcze Polakami z nazwiska) 118 głosy polskie, które były pobite 208 głosami narodowego zespołu. Jak widzicie kochani czytelnicy z powyższych cyfr Rząd obecny polsko-narodowy, otrzymał przygniatającą większość ufności od swych braci Polaków, gdy tymczasem lewica, z pośród której są jeszcze niestety zdrajcy stanu i komuniści, o których się już dawno upomina Sejmowi prokuratura, ta śmieszna, obłudna i międzynarodowa zbieranina pod kierownictwem żydów, beczelnie uzurpuje sobie jakieś czerwone prawa o rządach w Polsce i o losach polskiego i katolickiego kraju. I mogę cię zapewnić czytelniku, iż gdybyś wziął to wszystko lewo rozklekotane i fałszywe gładajstwo na przetak sprawiedliwości kodeksu karnego i cokolwiek przesiał, tobyś zdumiony był wynikiem tej pracy, bodaj Boże aby tych ludzi po tej operacji pozostało ci na przetaku choć z połowę.

Tak kochany bracie, sprawa stoi u nas w Sejmie trochę koślawo, lecz bądź spokojny i wytrwaj mimo ciężkich czasów, wytrwaj bo dziś znowu na nowo toczy się straszny bój bezkrawy o dalsze losy kraju Twego, a więc o losy Ludu polskiego. Wytrwaj, bo jeżeli dziś Ci dokucza to, lub owo i w zapomnieniu chwilowem złorzeczysz, to jednak zapytaj się rozumu swego w chwili spokojnej, czybyś czasami niezłorzeczył i nie płakał gorzkimi łzami w najbliższej przyszłości, gdyby międzynarodowa lewica razem z żydami obecnie obaliła ten Twój polski narodo-katolicki Rząd. Spójż na wschód, a zobaczysz dzisiejszą Rosję wijącą się już parę lat z głodu, tonącą w morzu krwi i potokach łez ludu. W tymże samym dniu pamiętnym i historycznym odbyło się w Sejmie głosowanie nad nowelą do ustawy o podatku gruntowym za drugie półrocze 1923 r. i zapadła uchwała Sejmu, iż ci płatnicy, którzy mają podatek gruntowego do jednego miliona marek mają podniesiony tenże podatek za II. półrocze 15 razy, a ci, którzy płacą podatek gruntowego wyżej jednego miliona będą mieli w II. półroczu podnie-

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514530J

siony o 20 razy. Ci zaś płatnicy, którzy na wezwanie rządu zapłacili w pierwszym półroczu podatek gruntowy za cały rok 1923 nie będą już mieli żadnej podwyżki.

W końcu chcę parę słów jeszcze dodać o naszych niedomaganiach. Mówi przysłowie: „Z próżnego i Salomon nie należy”. Takie są w Skarbie pustki, bo lewica z p. Piłsudskim rządziła długie parę lat według recepty z bajki Krasickiego, która mówi: „miłe złego początki, lecz koniec żałosny”. Dziś Rząd narodowy przywraca i zaprowadza w kraju odwieczną prawdę (aby ratować kraj od gruby) tj. **oszczędność, prace i duże podatki**. Nie jest to łatwa sprawa w przewrotnościowanym społeczeństwie przy młodej i nie wprawnej administracji, a powiedzmy szczerze i przekupnej, jaką jest według powszechnej opinii społeczeństwa straż skarbową czyli akcyza. Jednakże pod naciskiem coraz lepszych praw, żelaznej woli większości polskiej i obecnego Rządu choć pomaluteczko stale przychodzi uzdrowienie i równowaga.

W związku z naprawą Skarbu, **leży dobrobyt wszystkich obywateli państwa, jednak dotąd nie tylko żydzi z zasady okradali całe lata Skarb**, lecz i pewna część Polaków to samo robiła pod różnymi postaciami. Obecnie Rząd na całej linii ukręca lądactwo, gdzie ono tylko jest, dobiera się też i do nas rolników, podnosi podatki do wysokości przedwojennej, a kto nie będzie płacił w przepisany termin spotyka go nieubłagane i dotkliwe kary, które Sejm już uchwalił. I tak, każdy dzień zwłoki będzie płatnik płacił kary od zaległej sumy 5% dziennie czyli jeżeli miał płacić przypuśćmy jeden milion to za miesiąc zapłaci już 2 i pół miliona.

Oprócz tego już teraz nastąpi tak zwana „waloryzacja” podatków, a polega na tem, iż nakaz płatniczy będzie obliczony w dniu płatności według kursu marki. Jak z powyższego widzimy, to nie są żarty, lecz poważnie zakrojone prawo sprawiedliwości, które się srodze będzie mściło na spekulantach i leniuchach.

A więc kochani rodacy, ty Ludu polski, masz stanać do apelu i obowiązku w tych ciężkich chwilach, pracuj, oszczędzaj i słuchaj uczciwie swego polskiego prawa i rządu, słuchaj tak, jak słucha dobre dziecko swych rodziców, a bądź pewny, że na tem nigdy nie zbłądzisz, bośmy są wszyscy razem wzięci jedną wielką polską rodziną. Pomimo, iż nie raz ci ciężko i coś dolega wytrwaj i goń precz niesumieńczych podżegaczy, bo jeden nierozważny twój krok może spowodować ogrom klęski na kraj, a więc i na Ciebie ludu. Piszac do Ciebie ludu polski w te słowa, stłacam dług wdzięczności Bogu, iż mi pozwolił doczekać wolnej ukochanej Ojczyzny, a dalej spełniam obowiązek swój święty względem swych Braci, jako ten, który już obecnie ma za sobą trzydzieści lat pracy i doświadczenia społeczno-politycznego, piszę i ostrzegam w porę, abyś

Ludu później nie powiedział: „ja tego nie rozumiałem, mnie oszukali drudzy”.

Mateusz Manterys, poseł na Sejm.

Wykrycie niesłychanych nadużyć podatkowych.

Skarb polski okrada się na setki i tysiące miliardów. — Teraz jest jasne dlaczego rząd musiał drukować coraz więcej marek. — Wszyscy uczeni Polacy muszą poprzeć ministra Kucharskiego, gromiącego rabusiów skarbu polskiego.

Minister skarbu Kucharski w mowie swej w Sejmie wspominał, że szereg firm i instytucji popełnia nadużycia podatkowe. Do jak potwornych rozmiarów doszły te nadużycia, stwierdzają poniższe fakty.

Minister Kucharski jeszcze jako minister przemysłu i handlu zajął się kontrolą należności skarbowych od przemysłowców, a zostawszy ministrem skarbu, polecił sprawdzić, czy podatki są wnoszone w należytej wysokości.

Zarządzone sprawdzanie czy podane przez poszczególne firmy i przedsiębiorstwa zeznania o ich obrocie są zgodne z prawdą, przyniosły sensacyjne rezultaty. Wykryto niesłychane nadużycia na szkodę skarbu.

Poniżej przytaczamy kilka faktów:

1) Powszechny Bank Depozytowy, Długa Nr. 48, złożył 14 sierpnia w Urzędzie skarbowym zeznanie o obrocie I-go półroczu. Rewizja ksiąg wykryła, że podał cyfrę mniejszą od prawdziwej o 21,673,977.923 Mk.

2) A. Steinberg i A. Monitz biuro przemysłowe, Trebacka 10, podali obrót swój na 1.795.982.886. Rewizja stwierdziła, że firma miała obrotu 5.582.123.339 Mk.

3) Freilich Pejsach, magazyn ubiorów męskich, podał swój obrót na 78.100.000. Badania rzeczoznawców ustaliły, że obrót ten wynosił 3 milardy Mk.

4) Sruł Broner Franciszkańska 26, skład skór, podał półtora miliarda. Znalezione u niego notatki stwierdzające, że miał on w ciągu tylko 4-ch miesięcy 1.892.253.000 obrotu, a rzeczoznawcy określają obrót ten znacznie wyżej.

5) Lisowski Tomasz, wyroby skórzane techniczne i pasy do maszyn, Młynarska 7, podał 480 milionów obrotu i oświadczył, że ksiąg handlowych nie prowadzi. Przy kontroli ksiąg znaleziono, z których wynika, że obrót za I półrocze wynosi 1.014.362.724 Mk.

6) Pinkus Joz, Lublin, podał swój obrót na 750 milionów. Kontrola oddziału bilansowego izby skarbowej stwierdziła, że miał obrotu marek 3.716.911.349.

Wszystkich wyżej wymienionych minister skarbu oddał prokuratorowi i postawił wniosek o najwyższy wymiar kary, t. j. 20-krotną grzywnę i 3 lata więzienia.

Kara ta musi być wymierzona. Skarb musi odzyskać miljardy, z których go ograbiono. Wszyscy uczeni Polacy muszą stanąć w obronie skarbu, poprzeć ministra skarbu w jego walce przeciw okradaniu skarbu. Podatki w Polsce muszą być płacone uczciwie. Należność skarbu musi być święta. Jest to najbliższa i najskuteczniejsza droga do uzdrowienia skarbu i waluty polskiej do zwalczenia drożyzny.

Mussolini za poszanowaniem religii i ładu.

Współpracownik paryskiego „Echo de Paris” p. André Pironneau miał ważną rozmowę w Rzymie z Mussolinim, w której ze względu na bliski „jubileusz” jednoroczny faszyzmu włoskiego zapytał Prezydenta Ministrów o pogląd na najgłośniejsze sprawy wewnętrzne i zagraniczne. Mussolini określił zasady swego rządu w czterech słowach: „Praca, karność, posłuszeństwo, odwaga”. A i dalsze jego wynurzenia, w bardziej specjalnych sprawach, brzmią zwięźle, jak aforyzmy.

A więc Mussolini zapowiedział na przyszły miesiąc uchwalenie przez Radę Ministrów „siędmu ustaw zasadniczych”, reformujących administrację państwa, a potem mówił:

— Muszę teraz powiedzieć Panu o ważnym postanowieniu, które powziąć byłem zmuszony. Oto w roku zeszłym każde stronnictwo ze swoją armią w koszulach niebieskich, czerwonych, koloru khaki, białych, tworzyło prawdziwą formację wojskową. To było nie do zniesienia. To było wkraczanie w atrybuty władzy państwowej. Powiedziałem zatem: dosyć koszul. Państwo samo tylko powinno mieć siłę zbrojną, a armia nie powinna się zajmować polityką. Tego sam dałem przykład typowy. W dzień, kiedy objąłem władzę, dowiedziałem się, że oficerowie garnizonu rzymskiego przygotowują manifestację na cześć moją pod oknami mojego hotelu. Kazałem zawiadomić tych oficerów, że zabraniam podobnej demonstracji. Zrozumieli mnie. Armia nie ma wyrażać uznania lub nagany. Ma tylko jeden obowiązek: słuchać. Dokonałem rewolucji politycznej, a nie wojskowej, na korzyść armii, owszem bez niej. Nie potrzeba, aby brała w niej udział! Ach nie! Uważa Pan, armia to jest rzecz święta, bardzo wzniosła, bardzo wzniosła, której nie ma się prawa tykać.

Naturalnie przy tem zdzieraniu „koszul” z karków oszczędzone będą „koszule czarne”, które jednakże zorganizowano po wojskowemu w milicję.

A oto „aforyzmy” Mussoliniego w sprawie religijnej:

— „Potrzeba nadto poszanowania tradycji i religii. Naród będzie moralny, jeżeli jest religijny, a jeżeli jest moralny, będzie silny. Włochy są katolickie. Wprowadziłem nauczanie religii w szkołach ludowych. Zaczyna się naukę Ojciec naszym, a kończy Ewangelią”.

Co do stosunków z Watykanem, Mussolini powiedział:

— „Nasze stosunki z Stolicą Świętą są bardzo dobre i z naszej strony pełne uszanowania. Jest to błędem niedorzecznym, jeżeli się chce lekceważyć podobną potęgę moralną, istniejącą od dwóch tysięcy lat i której wpływ, wzrastający z dniem każdym, rozciąga się na czterysta milionów dusz”.

Na zwycięstwo Poincarégo w sprawie Ruhry Mussolini zapatruje się jako na rzecz niewątpliwą i że nikt Niemcom nie przyjdzie z pomocą.

„Niemcy same nie mają armii, nie mają ani powodu, ani sposobu oporu. Nie opiera się ten, kto niema siły”.

Sprawa Rjecki jest zdaniem Mussoliniego „na dobrej drodze”, zaś przy omawianiu sprawy Korfu Mussolini wygłosił aforyzm, który brzmi jak groźne memento dla państw słabych, lub takich, które nie potrafią być wielkie, mianowicie, mówiąc o odmowie Włoch pośrednictwa Ligi Narodów, wyraził się:

— „Ta instytucja istotnie ma w sobie tę rzecz niedopuszczalną, że pozwala wszystkim małym państwom na interwenjowanie, dyktowanie i regulowanie spraw państw wielkich. A przecież istnieje hierarchia narodów!”

Powinniśmy zapamiętać to powiedzenie Mussoliniego i starać się być narodem wielkim.

Odpyływ socjalizmu.

„Chłopcze, ucz się od mądrych ludzi, słuchaj ich słów, lecz patrz również na ich czyny, czy podług nich postępują”.

Słowa ś. p. Ks. Stan. Stojalowskiego.

Gdy kilka tygodni temu udałem się w misję społeczną do Zagłębia Dąbrowskiego i poznałem bliżej stosunki tam panujące, to mimowoli, przyszedł mi na myśl słowa ś. p. ks. Stan. Stojalowskiego, wyżej przytoczone a powiedziane jednemu z żyjących jeszcze Stojalowczyków, gdy tenże był jeszcze młodym. Robotnicy i górnicy z Zagłębia po wiele kosztującym ich doświadczeniu, dopiero od kilku miesięcy dowiedzieli się, a właściwie chcieli się przekonać i przekonali się o tem, jak wielka jest różnica pomiędzy słowami głoszonymi przez czerwonych obrońców proletariatu, a ich postępowaniem w życiu.

Zagłębie Dąbrowskie uważane było dotychczas już nie tylko za twierdzę socjalizmu, ale nawet komunizmu i faktycznie tak było do ostatnich dni, bo jeszcze po wyborach wybrało posła komunistę Łańcuckiego. Postępowanie jednak posłów socjalistycznych, którzy jak dobrze potrafili głosić piękne hasła o równości, podziale ziemi, zwalczaniu paskarstwa, tak wielu z nich jeszcze lepiej wbrew przez siebie głoszonym hasłom, postępować. Byliśmy świadkami, jak to poseł socjalista Klemensiewicz, potrafił pertraktując o kupno majątku ziemskiego w Sygnejczowie, głosować równocześnie w sejmie za tym (wiedząc że wniosek upadnie) by w Polsce nie było gospodarstwa powyżej 16 morgów. Obiecanki, obiecanki i jeszcze raz częściej obiecanki znudziły się ciągle głodnemu proletariatusowi. Widzą oni wszyscy dziś, że nie demagogią, hasłami wywrotowymi, celem niszczenia polskiego mienia, można wykuć Polskę dobrotą i przyszość, ale ciężką pracą całego społeczeństwa, które niestety przez cztery lata, pozostawiało pracę, na trzecim zamiast na pierwszym planie. Chwała Bogu jednak, że nareszcie widzą, o czym się osobiście przekonałem. Rewolucja w umysłach pocziwy, ale zbałamuconych wybucha, lecz nie lewa tylko prawa.

Na wszystkich kopalniach są zorganizowane koła Związku Ludowo Narodowego. Płakać chciałem z radości, gdy dowiedziałem się, że na kopalni Niwce, gdzie przez cztery lata nie mógł się narodowiec pokazać, dziś przyjeżdża nasz poseł Falkowski i otwarcie, śmiało wytyka błędy socjalistów, którzy po kątach się chowając, robią żal za grzechy.

Sam mając odczyt do nich, widziałem, ten entuzjazm, stanowczy zwrot z dotychczasowej błędnej drogi. W czasie przemówienia cisza głęboka, w tem mruknął coś pod nosem, obecny na sali, były socjalistyczny poseł Gęborek, w odpowiedzi na to, tak się rozsierdziła brać robotnicza, że mało brakowało, aby pan poseł, byłby za drzwiami. Oprócz kół Zw. Lud. Nar. chrześcijańskich związków zawodowych, mamy prawie na każdej kopalni oddziały T-wa „Rozwój“, walczące z żydowskim zalewem. To wszystko jest wynikiem, nie tyle naszej pracy narodowej, bo nie zawsze wolno było narodowcowi, tam się pokazać, ile jest wynikiem pracy, bankrutującej międzynarodówki socjalistycznej. Słowa nie poparte czynami, zemściły się na nich sromotnie. Stronnictwom i organizacjom narodowym, otworzyło się nowe pole do pracy. Niema czasu zasypiać sprawy, lecz trzeba iść do nich, podać im rękę i dać pomoc. Komunizm i socjalizm miał powodzenie, bo się posługiwał demagogią mówiąc o biedzie i nędzy, która faktycznie istnieje, a której demagogią leczyć nie można. Posłowie narodowi muszą zwrócić uwagę na opłakany stan szkolnictwa, na mieszkania, które nieodpowiadają najprostszym wymaganiom hygie-

ny, na rabunkową gospodarkę właścicieli terenów kopalnianych, która robi to, że całe przestrzenie leżą nieuprawne i są zniszczone jak po najeździe tatarskim, na małe zarobki przy dużym nakładzie sił i zdrowia t. j. część postulatów, którymi zająć się powinni posłowie narodowi. Opanowawszy Zagłębie wybijemy socjalistom, dwa zęby trzonowe, bo stąd zaraza socjalistyczna i dzuma komunistyczna przewlekła się do żywieckiego i innych powiatów zachodniej Małopolski. W takich wioskach żywieckiego powiatu jak Ślemie, Kocień, Las, Pewelka, mamy bardzo wielu pracujących na kopalniach w Zagłębiu i choć tyle wiedzą o socjalizmie, co talbaka w rogu o świetle, to jednak potrafią ich chwalić, krzyczeć na wiecach narodowych, a w Ślemieniu, to taki socjalista, parobek żydowski, potrafił nawet kamieniem i nożem na Bogu ducha winnych ludzi rzucać. W pracy uświadamiającej robotników w Zagłębiu, trzeba położyć nacisk na skutki pijaństwa. Pomimo małych i niewystarczających zarobków, wydają oni lwia część swoich zarobków na wódkę. Śmiało mogą powiedzieć, że jeżeli w żywieckim, po wsiach się utrzymują, jeżeli różne Moški, Bernardy, Srule i Goldbergi nie pojechały jeszcze do Palestyny, to tylko dzięki temu, ew niedzielę i święta, zjeżdżają się z kopalni robotnicy do domów i pomimo to, że u niejednego dziecko niema chleba, to tysiące wydają ją gorzałę. Gospodarz bowiem, przeważnie odwykł do wódki i dlatego też w ciągu tygodnia są pustki w karczmach, tylko w niedzielę gwarno.

Pracą narodową w Zagłębiu Dąbrowskiem, zbudować musimy twierdzę, z której oświata pójdzie na całą Polskę. Baczność więc narodowcy!

Wam Bracia górnicy i robotnicy, życzę poprawy bytu pod narodowym sztandarem, a co najważniejsze tych prawdziwie polskich serc, które potrafią widzieć w każdym Polaku, choćby z innego stanu brata.

Życzę tych serc, które w życiu wewnętrznym Polski, potrafią być ętak zgodne, solidarne, jak były zgodne i solidarne w r. 1920 pod Warszawą, gdzie wobec wroga zewnętrznego, staliśmy wszyscy w szeregach, zapominając o tem, kto do jakiej partii należy i w jakim stanie się urodził.

Miłością wzajemną i miłością Polski, zbudujemy silne fundamenty dla Tej „co nie zginęła“.

Odpyw socjalizmu z Zagłębia, to początek Polski narodowej. Pracujmy więc bo „w szczęściu wszystkich, są wszystkie cele“.

Braterskie pozdrowienie ślą Wam górnicy pracujący w Zagłębiu, Braciom i siostram Stojałowczykom i drogiemu prezesowi Zamorskiemu.

Góral od Żywca.

**Pamiętajcie
o funduszu prasowym.**

Korespondencje.

Rajcza, pow. Żywiec.

W niedzielę 30 września urządził poseł Czapiński, socjalista, wiec w Rajczy. Sprawozdanie z tego wiecu zamieszcza socjalistyczne „Wyzwolenie Społeczne”, tygodnik w Białej. Sprawozdanie to aż roi się od kłamstw i przekręcania faktów, jak to zresztą zawsze bywa w pismach socjalistycznych.

Ludność prawie wychodziła z kościoła, kiedy na rynku na trybunie ukazał się poseł Czapiński. Stał przed narodem z kapeluszem na głowie, z ręką w kieszeni — i zaczyna przemawiać. Niestety ludność już dobrze wiedząca, czym są socjaliści, popatrzywszy chwileczkę na pana Czapińskiego, rozerzła się. Przy p. Czapińskim zostało 40-tu towarzyszy, których przywiózł rannym pociągami z okolic Białej i Żywca, nam tu na pokaz. Została także garstka naszych socjal-robotników z tartaku w liczbie coś ze 30. I to wszystko. A „Wyzwolenie” pisze na kpiny chyba, że ich było aż 2000.

Pos. Czapiński widząc tę garstkę, tem zajadłej zaczął rzucać oszczerstwami na stronnictwa narodowe i kler, że osmiela zajmować się robotnikiem. — Przypadkowo przechodził obok, idący z kościoła nasz ks. wikary Jamroz. Słyszając rzucane oszczerstwa na wszystko, co nie jest socjalistyczne, zawołał: „Panie Czapiński, a nie zapomnij pan powiedzieć o tem, co socjalista Trocki zrobił z robotnikiem w Rosji — i o tem, co robią dziś wasi protektorzy kapitaliści żydzi z robotnikiem polskim. Wtedy jakiś socjalista, strażnik graniczny ubliżył ks. wikaremu. Tylko interwencja księdza sprawiła, że wyszedł ów strażnik cało z rąk oburzonych tutejszych obywateli.

Po ukończonej mowie pos. Czapińskiego, chciał przemówić p. Gogler, miejscowy kowal. Nie chciał go do słowa dopuścić. Wtedy ksiądz Jamroz zawołał: „A gdzież wasza równość i wolność?” Wówczas pozwolili na słów parę. P. Gogler wspominał, że zachwalane rządy lewicy dawały przywileje żydom, słowem były żydofilskie. A tow. Pająk miał tę bezczelność, połączoną z podłością napisać w „Wyzwoleniu” to oszczerstwo, że p. Gogler powiedział, iż i Paderewski i Grabski, Michalski i Witos to żydzi.

Zabrał potem głos nasz ks. wikary Jamroz, którego słowa zupełnie „Wyzwolenie” poprzekreślało i podało to, czego nie było.

Wspominał na początku swej mowy, iż jako syn robotnika, zna dobrze wszystkie potrzeby robotników, i dola ich leży mu na sercu. Przedstawił obecnie położenie robotników, którym coraz gorzej się dzieje mimo takiej krzykliwej opieki ze strony partji socjalistycznej. Wreszcie rzucił te słowa w stronę robotników: „Robotnicy! — wyście jako ci żołnierze szeregowcy, nie znający tajemnic sztabu. I wy nie znacie tajemnic waszych wodzów, oficerów partji. Słuchajcie! Jakżeż mogą oni walczyć skutecznie z kapitalistami, kiedy wśród tych kapitalistów jest 99% żydów, popierających całą siłą właśnie wasz socjalizm”.

Na słowa te robotnicy milczeli, a pos. Czapiński z red. Pająkiem zaczęli mowcy przerywać, wymachiwać rękami i nogami, krzyżując: „Idź ksiądz nawracać kapitalistów — ani grosza od nich nie wzięli, zajmij się ksiądz biednymi w parafji, a nie robotnikami. Na to odpowiedział ksiądz: „Nawracać kapitalistów nie mogę, bo to obcej wiary ludzie, którzy ani do kościoła, ani do spowiedzi nie przyjdą”.

Mówił ksiądz potem o gospodarce socjalistów w kasach chorych. Wspominał także o stosunku socjalistów do religji katolickiej.

Na odchodnem ksiądz powiedział: „Panowie, tylko kłamstw nie piszcie”.

Przemawiał później pos. Czapiński, wykręcając się jak mógł kłamliwie z zarzutów mu poczynionych. Miał jeszcze przemawiać tow. Duracz, Mrowiec i inni, ale widząc wokoło siebie tylko garstkę swoich towarzyszy, których przywieźli — zakończyli zebranie okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

Skutek wiecu jaki? Żaden. Much na swe sieci pajęczne nie nałowili. Rolnicy tutejsi za mądry, robotnicy jedni zorganizowali się w chrześcijańską organizację, inni zrazili się do socjalistów za ich spółkę z żydami i namyślają się czy nie założyć tej samej czysto polskiej, chrześcijańskiej organizacji.

Przypuścić można, że przy dobrej woli, przy pomocy życzliwych ludzi zwłaszcza naszego ks. wikarego Jamroza da się to zrobić.

Stojalowczyk.

Do naszych Przyjaciół!

Wszystkie wydawnictwa, a w szczególności prasa narodowa, przechodzą obecnie ciężkie chwile. Codzienna zwyżka ceny papieru, druku oraz wszystkich związanych z wydawnictwem kosztów, zmusza i nas do ciągłych podwyżek cen pojedynczych numerów i prenumeraty.

Mamy dwa rodzaje Czytelników: jedni płacą regularnie prenumeratę z góry, jak być powinno, a nadto wedle możliwości wspierają fundusz prasowy większemi lub mniejszemi kwotami. Drugi zalegają z prenumeratą nieraz przez rok cały, nie z ubóstwa — bo ubodzy Czytelnicy piszą wprost, jasno: „Nie mam, jeśli możecie skredytujecie” — lecz z lenistwa lub braku zrozumienia, jaką szkodę wyrządzają Wydawnictwu oraz innym Czytelnikom. Leniwemu nie chce się trudzić wysłaniem drobnej kwoty, która nawet papieru i druku nie pokrywa. Inni nie rozumie, że z tych drobnych kwot składają się wielomilionowe sumy, potrzebne Wydawnictwu co tygodnia na wydanie gazetki.

Zwracamy się więc ponownie do naszych Czytelników z gorącym apelem: Jeśli chcecie utrzymać Swą gazetkę, jeśli chcecie, aby podawała Wam dalej zdrowe ziarno, jak to czyni blisko już pół wieku, wyrównajcie przedewszystkiem dług!

za ubiegły kwartał. Kto nie dał w styczniu dwóch tysięcy za prenumeratę, a w kwietniu sześciu tysięcy za kwartał, musi dziś zapłacić tyle za każdy ubiegły kwartał, ile **obecnie** wynosi prenumerata. To zrozumie każdy, że jeśli się komu winno od roku za **krowę**, nie można mu obecnie dawać kury na wyrównanie długu i liczyć w ten sposób: Dostaniesz za kurę tyle marek, ile ci jestem winien za krowę.

Nie czekajcie na upomnienia, nie narażajcie nas na bezpotrzebne wydatki, lecz wyrównajcie jak najrychlej zaległości (24 tys. Mk. za każdy kwartał) posyłając gotówkę **czekiem** Poczty Kasy Oszczędności. Każdy Urząd pocztowy jest obowiązany mieć u siebie czyste чеки.

ADMINISTRACJA „WIENCA-PSZCZÓŁKI“.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W ostatnim ciągnięciu padła wygrana na Nr. 3,149,039.

KURSY WALUT ZAGRANICZNYCH. W zeszłym tygodniu płacono na giełdzie warszawskiej za dolary amerykańskie 1,750.000, za angielskie funty szterlingów 7,000.000, za franki franc. 102.000, za franki szwajcarskie 311.000, za korony czeskie 50.000, oraz za markę polską otrzymywano 50.000 marek niem.

BUDŻET NA ROK 1924 wniesie do Sejmu Minister Skarbu Kucharski we wtorek 30 października. Będzie to pierwszy budżet wniesiony na czas oraz zrównoważony, to znaczy wydatki w nim przewidziane będą się równały dochodom. Wniesienie tego budżetu będzie kamieniem węgielnym w dziele naprawy skarbu.

WYPADKI W NIEMCZECH. W Niemczech rozgrywają się wypadki olbrzymiej doniosłości. Całe Niemcy podzielone są na cztery obozy. Tylko w północnych Niemczech ma władzę właściwy rząd Rzeszy niemieckiej. W Niemczech środkowych a mianowicie w Saksonji i Turyngji istnieją rządy socjalistyczno-komunistyczne. Na południu wreszcie Niemiec w Bawarii rządzi rząd prawicowy. Rząd ten stoi na stanowisku odrębności Bawarii od reszty Niemiec.

Najważniejsze jest to, co się dzieje nad Renem pod okupacją francuską i belgijską. Tam utworzyła się niepodległa Republika Nadreńska i oderwała się od Niemiec. Niemcy więc stoją przed zupełnym rozbiorem.

CUKROWNIA POLSKA W CHINACH. W mieście Aszyche, w północnej Mandżurji (Chiny północno-wschodnie), nad rzeką tej samej nazwy, będącej dopływem rzeki Sungari, grono ziemian lubelskich w 1908 r. założyło cukrownię. Aszyche leżało wówczas na pasie ziemi, wydzierzawionej przez Rosję od Chin na 99 lat, po którym to pasie biegła kolej chińsko-wschodnia do Władywostoku. Po rewolucji w Rosji pas ten objęły Chiny w swe posiadanie.

Cukrownia istnieje do dnia dzisiejszego i doskonale prosperuje. Posiada ona wielkie znaczenie dla

miasta i okolicy. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosi milion rubli złotych. Fabryka jest czynna głównie w listopadzie, grudniu i styczniu. Posiada własną rafinerję i wyrabiać może rocznie z górą 100.000 pudów cukru. Na razie produkcja roczna wynosi połowę tego, t. j. 50.000 pudów, co stanowi 300.000 jen japońskich rocznego obrotu. Cały zapas cukru rezerwowany się na rynku miejscowym.

Na terytorjum fabryki wybudowano ostatnio gorzelnię w celu zużytkowania melasy, która w Mandżurji nie posiada zbytu. Możliwa produkcja dzienna gorzelni wynosi 300 do 400 wader spirytusu. Wszystkie zabudowania fabryczne, jak również domy mieszkalne, gospodarcze, oraz koszary robotnicze wzniesione są z cegły i są budowlami fundamentalnymi. Wreszcie fabryka posiada własną bocznice kolejową.

Burakie ukrowe hodują miejscowi chińczycy. Pod względem jakości nie ustępują one burakom ukraińskim. Ziemia jest bardzo dobra, jednak niska kultura rolna daje w rezultacie mierne urodzaje, gdyż około 400 pudów z 1 „szana” chińskiego (szan = 1412 sążni kw.).

Cały personal urzędniczy składa się z Polaków. Inteligentniejsi robotnicy są także Polakami, resztę robotników stanowią chińczycy.

Przykład powyższy świadczy wymownie o tem, że inicjatywa i praca polska świadomie zorganizowana i pchnięta w pewnym kierunku nawet na obczyźnie wśród obcych warunków życia potrafi dawać piękne rezultaty.

WZROST ZBRODNICZOŚCI W NIEMCZECH. Jak donoszą z Berlina do „Neues Wiener Journal”, wzrost zbrodnictwa w Niemczech jest wprost zastraszający.

W ciągu 1922 r. przypadało w Berlinie średnio dziennie nie mniej, niż 150 kradzieży z włamaniem, w przeciągu zaś pierwszych trzech miesięcy b. r. wartość przedmiotów, skradzionych w stolicy Niemiec, wynosiła dwa i pół miljarde marek, nie wliczając w to strat, ponoszonych przez miasto wskutek kradzieży własności miejskiej, które dochodzą do czterech milionów marek dziennie!

Bezczelność włamywaczy niemieckich wciąż wraza. Ostatnimi czasy zaczęli oni działać całymi bandami. W Berlinie schwytano bandę taką, liczącą 60 członków, a w Hamburgu nawet stu członków, działających głównie w willach podmiejskich.

Jednej tylko z band takich zdołano dowieść bez mała stu kradzieży z włamaniem.

Pomimo to Berlin nie jest miastem niemieckim, wykazującym największy wzrost zbrodnictwa. Przewyższa go pod tym względem jeszcze Monachium i Dreźnie.

GRÓB ŚW. JANA EWANGELISTY. Grecy z powodzeniem ponowili swoją próbę odkopania wspólnego kościoła św. Jana w starym Efezie, zbudowany przez Cezara Jutiniana w latach 482—565.

Kierownik wykopalisk dr Sotoriu podaje o tem bardzo cenne szczegóły. Okazuje się mianowicie, że kościół ten, mający długości 120, a szerokości 60 m. jest ściśle podobny z kościołem św. Marka w Wenecji

i tak jak on, posiada kształt krzyża, oraz pięciokopułową bazylikę. Środek tej budowli zawiera wielkie mauzoleum, tak zwany grób św. Jana Ewangelisty. Nie brak tam napisów, wyrytych w czasach rzymskiego pogaństwa, a także kresleń, dokonanych przez pielgrzymów z 14-go stulecia, ani też resztek mozaiki, ściennej sztuki malarskiej i t. p. Ślady wskazują, że kościół ten kiedyś bardzo ucierpiał od pożarów i przed swym upadkiem służył nawet za stajnię. Rozkopy odbywają się w dalszym ciągu.

OSOBLIWY OKAZ OGRODOWIZNY. W Lesznie widzieć można w oknie wystawnym firmy „Aga” głowę modrej kapusty, składającą się z przeszło 20 mniejszych główek kapuściarych.

KALENDARZ POLSKI NA ROK 1924. Cena 75.000 M. (do 15 listopada) bez poczty. Kto zamawia 6 egzemplarzy nie płaci poczty.

Zamawiać: Biblioteka Religijna, Lwów, pl. Kapitulny 7.

Szósty już rocznik Kalendarza Polskiego najlepiej świadczy o jego poczytności. Rocznik obecny obejmuje bogatą treść. Kto kupi, nie będzie żałował.

**Adwokat i obrońca
Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE
ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.**

PARCELACJA

Burty ad Horożanka w pow. podhajeckim 17 km. od stacji kolejowej Halicz-Monastyrzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół, szkoła, poczta i żandarmerja. Obszar 485 mg. z tego 70 mg. lasu, 400 mg. w kulturze. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone — dwa czworaki do sprzedania. Informacji na miejscu udziela nasz delegat p. Jan Rączka. — Cena ziemi za mórg od 30 milionów Mkp.

Przy dłuższych spłatach reguluje się ceny ziemi według miernika zbożowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

**BANK ZIEMIAN S. A.
we Lwowie, ul. Kopernika L. 4.**

Najkrótsza droga! do Najszybsza podróż!

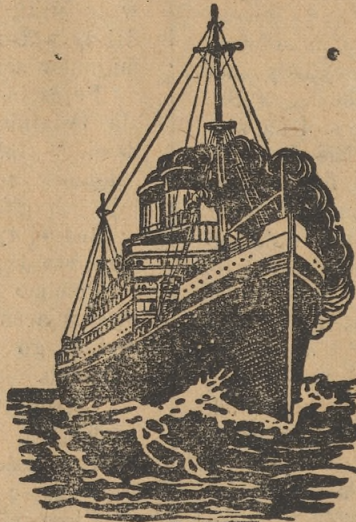
BRAZYLJI i ARGENTYNY AMERYKA POŁUDNIOWA

**POSPIESZNE I PASAŻERSKIE
OKRETY CO 2 TYGODNIE.**

**CAŁE KOSZTA PODRÓŻY
3-cią KLASĄ
DOLARÓW**

63

**WARSZAWA
Królewska 39.**



**OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI
WPROST DO PORTU.**

**KARTY OKRĘTOWE SPRZEDAJE
UDZIELA BEZPŁATNIE
WSZELKICH INFORMACJI**

**KRAKOW
Radziwiłłowska 23.**

COSULICH LINE

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Swirski. Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.